Cena 5 zł.

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem

EXPRESS ILUSTROWANY

Nr 225 (1495)
ROK V.

CZWARTEK

Obrady Biura Kongresu Obrońców Pokoju w Pradze — rozpoczęte



PRAGA. — W środę, 16 bm. po południu prof. Joliot-Curie otworzył obrady Biura Stałego Komitetu Światowego Kongresu Obrońców Pokoju.

Sekretarz generalny Stałego Komitetu Jean Laffitte złożył sprawozdanie z przebiegu akcji zbierania podpisów pod Apelem Sztokholmskim w poszczególnych krajach. Zaapelował on do Biura, by omówiło kwestię, jakie kroki należy podjąć dla dalszego rozwoju walki o pokój.

W posiedzeniu wzięli udział m. in. wiceprzewodniczący Biura Guy d'Arboussier, generalny sekretarz ŚFZZ Louis Saillant, przewodniczący Światowej Federacji Młodzieży Demokratycznej Guy de Boisson.

Wśród wybitnych gości z wielu krajów zagranicznych na posiedzeniu Biura obecni byli: ze Związku Radzieckiego — Ilia Erenburg, Korniejczuk i Wanda Wasilewska, z Chin Ludowych — Hua Lo-czen oraz z Polski — Ostap Dłuski i Leon Kruczkowski.

Płyną zobowiązania przedkongresowe

Nasze czyny produkcyjne to poważny wkład w dzieło pokoju

WARSZAWA. — Zbliżający się dzień 1-go września, kiedy rozpocznie w stolicy obrady I Polski Kongres Obrońców Pokoju zaktywizował dziesiątki tysięcy bojowników pokoju w całym kraju. Przodujące załogi nadal podejmują zobowiązania produkcyjne. Ostatnio zobowiązania takie podjęli m.in. górnicy kop. „Bolesław Chrobry", którzy z entuzjazmem podchwycili apel załogi kopalni im. Wieczorka. *Cała załoga zobowiązała się wykonać plan wydobycia na sierpień w 105 proc.* Poszczególne oddziały, brygady i zespoły podejmowały wysokie zobowiązania. Sztygar II oddziału — Józef Salczyński, zobowiązał się w imieniu swego oddziału usprawnić wydobycie węgla oraz zorganizować jeszcze jedną brygadę ścianową i dwie brygady dostawy drzewa.

Z kolei zawiadowca kopalni oznajmił, że 3 brygady zespołowe: *Jana Budki, Kazimierza Kilińskiego i Bronisława Kubiaka wykonały już plan roczny* — załoga spontanicznie wznosi okrzyki na cześć przodowników pracy.

Następnie sztygar V oddziału, Gruda, melduje, że oddział *zobowiązał się uzyskać w sierpniu 120 proc. planu.* Podobne meldunki składają przedstawiciele oddziałów II, III, IV i in.

W stolicy w zebraniu wyborczym mieszkańców bloków 82, 84 i 121 na Mokotowie wzięli udział: przewodniczący dzielnicowego Komitetu Obrońców Pokoju, ks. Zawadzki i przewodniczący DRN, ob. Osuchowski.

W wyniku wyborów delegatami na dzielnicową konferencję Obrońców Pokoju zostali wybrani: robotnik, przodownik pracy — *Stefan Bala*, robotnica — przodownica pracy, *Genowefa Brzezińska*, aktywistka Ligi Kobiet — *Zofia Rybińska*, kompozytor *Marian Sujkowski* i inni.

W uchwalonej na zakończenie rezolucji mieszkańcy bloków 82, 84 i 121 w dzielnicy Warszawa-Południe ostro potępiają agresję Stanów Zjednoczonych na Ludową Republikę Koreańską.

Przyrzekamy — głosi w zakończeniu uchwalona rezolucja — *wzmóc nasze wysiłki produkcyjne, podnieść wydajność pracy, a tym samym powiększyć potęgę gospodarczą naszego Państwa Ludowego i tą drogą przyczynić się do wzmożenia walki o trwały pokój.*

Kierownicy placówek i listonosze wiejscy obwodu Tarnobrzeg woj. rzeszowskie, zebrani na naradzie wytwórczej, uchwalili rezolucję, w której wyrażają pełną solidarność z bohaterskim ludem koreańskim i z całym obozem walczącym o pokój. Dla uczczenia I Polskiego Kongresu Obrońców Pokoju zebrani zobowiązali się do dnia 20 bm. powiększyć stan prenumeraty czasopism na wsi o 20 proc. w stosunku do poprzedniego miesiąca. Zgromadzeni wezwali wszystkich pocztowców w woj. rzeszowskim do podejmowania podobnych zobowiązań.

Niewidzialne mosty

Źle się dzieje w Korei. Zdecydowanie coraz gorzej. Mimo najlepszych chęci korespondenci amerykańscy nie są w stanie donieść nic przyjemnego, ani pocieszającego. W Korei jest coraz gorzej, oczywiście, z wojskami Mac Arthura.

Ofensywa podjęta przez oddziały amerykańskie (dywizja strzelców morskich) na froncie południowym utknęła na martwym punkcie. A jak wiadomo, z ofensywą tą wiązano w Waszyngtonie duże nadzieje. Trąbiono o niej głośno przez kilka dni. A skończyło się na gorzkim rozczarowaniu. Strzelcom morskim grozi okrążenie.

Na froncie wschodnim wojska koreańskiej Armii Ludowej nieoczekiwanie wyzwoliły port Pohang.

Na środkowym froncie wojska ludowe utworzyły przyczółki mostowe na rzece Naktong, przygotowując się do wyzwolenia Taegu, ostatniego dużego miasta w rękach Amerykanów. Mac Arthur chciał przynajmniej na krótko uprzyjemnić życie swoim wielbicielom i wydał komunikat, że wszystkie przyczółki mostowe zostały zlikwidowane. Radość była ogromna. Cieszono się w Waszyngtonie, Londynie, Paryżu. Co się zaś okazało w rzeczywistości? W tym właśnie czasie wojska ludowe rozszerzyły swoje przyczółki i podniosły ich efektywy.

W związku z tymi przyczółkami amerykańscy korespondenci skarżą się, że lotnictwo Mac Arthura napotyka na ogromne przeszkody przy bombardowaniu przepraw przeciwnika. O co chodzi? Wojska koreańskie, okazuje się, używają specjalnych mostów. Płaszczyzna mostu znajduje się kilkadziesiąt centymetrów pod wodą i jest niewidoczna dla lotników.

Należy stwierdzić, że nie tylko mosty są niewidoczne dla amerykańskich agresorów. Nie dostrzegają oni w Korei czegoś co ważniejsze jest od mostów na rzece. Nie dostrzegają mostu niewzruszonego i nierozerwalnego, jaki łączy cały naród koreański i jego bohaterską armię. Ten właśnie most decyduje o losach wojny koreańskiej. Dzięki niemu Armia Ludowa kroczy od zwycięstwa do zwycięstwa.

Cała młodzież do walki o Plan 6-letni

II Zjazd ZMP odbędzie się pod koniec roku bieżącego. - Doniosła uchwała Rady Naczelnej

WARSZAWA. — Obradujące w pierwszych dniach sierpnia Plenum Rady Naczelnej ZMP podjęło uchwałę, w której m. in. podkreślając konieczność zasadniczego przełomu w działalności związku, wskazuje następujące sposoby przezwyciężenia braków:

ZMP winien znacznie wzmocnić i rozszerzyć swą pracę ideologiczno-wychowawczą. Trzeba rozwinąć platformę ideologiczną i opracować nową deklarację ideowo - programową oraz statut ZMP. W tym celu Rada Naczelna ZMP postanawia zwołać pod koniec bież. roku II Krajowy Zjazd Związku Młodzieży Polskiej.

ZMP winien śmiało mobilizować wszystkie siły młodzieży do walki o wykonanie 6-letniego Planu rozwoju gospodarczego i zbudowania podstaw socjalizmu w Polsce.

ZMP winien stale podnosić swą czujność rewolucyjną i gotowość bojową, aby w walce toczonej przeciw wrogom ludu, unieszkodliwiać agentów zagranicznego wywiadu i dywersantów.

ZMP musi pogłębić więź z szerokimi masami młodzieży, wzmocnić robotniczy trzon związku i usprawnić prace wszystkich ogniw organizacyjnych.

ZMP winien szeroko rozwinąć pracę nad przygotowaniem młodzieży do obrony kraju.

W końcowej części uchwała podkreśla, że ZMP winien całą swą pracą mocniej związać się z Polską Zjednoczoną Partią Robotniczą.

Pod hasłem pokoju

Zjazd młodzieży demokratycznej w Nicei

GENEWA — Z Paryża donoszą, że pomimo szykan ze strony władz ponad 10 tysięcy młodzieży zgromadziło się na Lazurowym Wybrzeżu w związku z pokojowym zjazdem młodzieży francuskiej i włoskiej.

W Nicei, Mentonie, Cannes i innych miejscowościach wybrzeża odbyły się manifestacje młodzieży pod hasłem pokoju i przyjaźni między narodami.

We wtorek odbyło się braterskie spotkanie młodych republikanów hiszpańskich i niemieckiej młodzieży demokratycznej. Jeden z młodych Hiszpanów opowiedział, jak młodzież hiszpańska we Francji zebrała 30 tysięcy podpisów pod Apelem Sztokholmskim.

Również delegacje Vietnamczyków i Arabów z Afryki północnej rozbiły już namioty na Lazurowym Wybrzeżu.

Przybyła także 13-osobowa delegacja polskiej młodzieży pracującej z departamentów Nord i Pas de Calais.

„Za dobre sprawowanie w więzieniu"

zwalniają zbrodniarzy hitlerowskich

Anglo-amerykańskie plany militaryzacji Niemiec Zachodnich

BERLIN — Amerykańskie władze okupacyjne podały oficjalnie do wiadomości, że w dniu 16 bm wypuszczono na wolną stopę z więzienia w Landsbergu następujących hitlerowskich zbrodniarzy wojennych, odbywających kary więzienia na podstawie wyroków, wydanych w Norymberdze.

Otto Dietrich, b. szef wydziału prasowego przy hitlerowskim sztabie generalnym, Friedrich Flick, jeden z największych przemysłowców niemieckich, b. hitlerowski dyrektor koncernu „Vereinigte Stahlwerke", Walter Darre, b. hitlerowski minister rolnictwa, przywódca chłopskiej organizacji narodowo - socjalistycznej, Fritz Ter-Meer, b. dyrektor I. G. Farbenindustrie, Fritz Ter-Meer osobiście zorganizował produkcję gazu „Cyklon B", przy pomocy którego hitlerowcy zatruli miliony ludzi. Heinrich Lehmann, b. dyrektor naczelny zakładów Kruppa. Kurt Rothenberger, b. sekretarz stanu w hitlerowskim ministerstwie sprawiedliwości. Rudolf Lehmann, b. hitlerowski sędzia wojskowy, odpowiedzialny za udział w mordowaniu jeńców wojennych i przeciwników reżimu hitlerowskiego. Karl Rasche, b. dyrektor banku drezdeńskiego.

Amerykańskie władze okupacyjne uzasadniły zwolnienie wyżej wymienionych zbrodniarzy wojennych ich... **„dobrym sprawowaniem się w więzieniu".**

Agencja ADN dowiaduje się, że zwolnienie 7 zbrodniarzy wojennych pozostaje w związku z amerykańsko - angielskimi planami ponownego uzbrojenia Niemiech zachodnich i utworzenia armii zachodnio - niemieckiej. W najbliższym czasie nastąpi zwolnienie dalszych zbrodniarzy wojennych, odbywających kary więzienia w Niemczech zachodnich.

Ksiądz — spekulant

skazany na 4 lata więzienia

WARSZAWA. — W drugim dniu procesu przeciwko ks. Ilińskiemu i jego wspólniczkom Sąd Apelacyjny w Warszawie wysłuchał opinii biegłego stwierdzające autentyczność listu Tadeusza Kościuszki, który osk. Iliński usiłował wywieść zagranicę.

Po przeprowadzonej ekspertyzie wygłoszone zostały przemówienia stron oraz zapadł wyrok *skazujący osk. Ilińskiego na 4 lata więzienia* i 500.000 zł grzywny, osk. Marciniakową na 2 lata więzienia, osk. Zych-Brejterową na 1 i pół roku więzienia i 75.000 zł grzywny i osk. Nowicką na 1 rok więzienia i 50.000 zł grzywny.

Trzęsienie ziemi

zanotowało obserwatorium w Krakowie

KRAKÓW — Krakowskie obserwatorium astronomiczne zanotowało we wtorek dnia 15 bm. olbrzymie trzęsienie ziemi. Początek trzęsienia, odległego o około 6,5 tys. kilometrów, przypadło między godziną 15—16 — zaś maksimum natężenia na godz. 15.45.

Sejsmografy notowały ruchy ziemi przez około trzy godziny.

Naród koreański jednoczy swe siły

Dalsze porażki agresorów

Oddziały Armii Ludowej przełamały linie nieprzyjaciela

MOSKWA — Agencja TASS donosi z Phenjanu, że naczelne dowództwo koreańskiej Armii Ludowej podało do wiadomości w godzinach rannych dnia 16 sierpnia, że na wszystkich frontach wojska Armii Ludowej kontynuowały natarcie.

Wojska Armii Ludowej, nacierające w kierunku Henphun, pokonały zacięty opór przeciwnika i w dniu 12 sierpnia wyzwoliły Henphun — ważny punkt obrony przeciwnika, znajdujący się na południowy-zachód od Taegu.

NOWY JORK — Korespondenci amerykańscy donoszą, że dowództwo amerykańskie w Korei ogłosiło w dniu 16 bm. popołudniu komunikat, stwierdzający, że na przyczółku mostowym w pobliżu Jongsan wojska północno - koreańskie podwoiły swój stan posiadania w ciągu ostatnich 24 godzin i nacierają, posuwając się naprzód w kierunku wschodnim.

Na froncie południowym na wschód od Czindżu, przeszło 1.300 żołnierzy północno - koreańskich przebiło się przez pozycje amerykańskie w kierunku wschodnim i rozwija działalność bojową na zapleczu armii amerykańskiej.

PEKIN — Komitet Centralny Demokratycznego Frontu Ojczyźnianego Zjednoczenia Korei ogłosił apel do narodu koreańskiego. W apelu tym KC DFOZK wzywa wszystkich patriotów do poparcia następującej deklaracji:

1 Żądamy od Organizacji Narodów Zjednoczonych, aby przedsięwzięła kroki zmierzające do natychmiastowego przerwania zbrojnej amerykańskiej interwencji w Korei i do wycofania armii obcych interwentów z Korei.

2 Uważamy za konieczne oddanie pod sąd zdrajców koreańskiego ludu Li Syn-mana i jego współpracowników, którzy na rozkaz amerykańskich imperialistów sprowokowali wojnę domową w Korei i pomagają aktywnie obcym interwentom w walce przeciwko ludowi koreańskiemu.

Jesteśmy przekonani — czytamy dalej w apelu — **że wszyscy ludzie, którym droga jest wolność, niezależność i jedność ojczyzny, poprą to oświadczenie, aby jeszcze szerzej rozwinąć ogólno-narodową walkę ludu koreańskiego przeciwko amerykańskim interwentom zbrojnym i ich wspólnikom i aby jeszcze głośniej rozległ się w świecie potężny protest narodu koreańskiego przeciwko obcej interwencji i w obronie jego słusznych praw.**

Moch broni faszystów

Bojówkarze de Gaulle'a na wolności

Rośnie fala protestu przeciwko chuligańskim napaściom

GENEWA — Jak donoszą z Paryża, 8 spośród 13 faszystowskich bojówkarzy którzy zorganizowali napady na lokale bojowników o pokój i wolność oraz na lokal tygodnika „Action" — zostało zwolnionych z aresztu.

Pozostali znajdują się jeszcze w areszcie, lecz — jak pisze dziennik „L'Humanite" — i oni zostaną wkrótce zwolnieni, gdyż Jules Moch i rząd potrzebują takich ludzi dla zorganizowania nowego podpalenia Reichstagu.

Prasa podaje, że podczas przesłuchania organizatorów napadów zachowywali się oni wyjątkowo bezczelnie.

Dziennik „L'Humanite" podkreśla, że francuska Partia Narodowa, do której należą wszyscy zatrzymani uczestnicy napadów, wchodzi w skład tzw. Zjednoczenia Narodu Francuskiego (RPF) de Gaulle'a. RPF odgrywa rolę łącznika między de Gaull'em a rządem i bierze udział w spisku przeciwko Komunistycznej Partii Francji i obrońcom pokoju.

Przeciwko tym faszystowskim napadom wzbiera szeroka fala powszechnego protestu, ogarniająca warstwy postępowe ludności, w tym stowarzyszenia chrześcijańskie i organizacje zawodowe.

Wzmóc inicjatywę twórczą robotników!

Rozwój współzawodnictwa

dźwignią zwiększenia wydajności

Zw. zawodowe muszą być prawdziwym organizatorem tego ruchu

Wykonanie Planu 6-letniego uzależnione jest w znacznej mierze od powiększenia wydajności pracy. Toteż ustawa o Planie przewiduje wzrost wydajności w przemyśle o 68 proc., w budownictwie o 85 proc., w Państwowych Gospodarstwach Rolnych o 90 proc., w kolejnictwie o 52 proc.

Wzrost wydajności pracy zapewni planowana w najbliższym 6-leciu mechanizacja procesów produkcyjnych, zastosowanie lepszych, nowocześniejszych maszyn i wydajniejszych metod pracy.

Jednakże olbrzymią, jedną z najgłówniejszych dźwigni wydajności pozostanie nadal ruch współzawodnictwa. Rozwijanie, pobudzanie i rozszerzanie tego ruchu. to jedno z głównych zadań związków zawodowych.

Ostatnie Plenum CRZZ dokonało krytycznej oceny dotychczasowej pracy związków na tym odcinku. Organizacje związkowe w wielu zakładach pracy bowiem faktycznie nie są kierownikami i organizatorami współzawodnictwa, nie przewodzą pod tym względem masom robotniczym, a przeciwnie — są przez te masy wyprzedzane.

Rady zakładowe nie interesują się dostatecznie tym zagadnieniem, uważając częstokroć że wystarczy powołać komitety współzawodnictwa pracy.

Komitety te zaś uległy w bardzo wielu wypadkach zbiurokratyzowaniu, ograniczyły się do rejestrowania faktów, przejawiły tendencje do ujmowania współzawodnictwa w formalne, sztywne przepisy regulaminowe, niekiedy niezrozumiałe dla robotnika, a ponadto nieelastyczne, nie uwzględniające bogactwa form tego ruchu oraz coraz to nowych form twórczej inicjatywy robotniczej.

Można przytoczyć jaskrawe przykłady formalistycznego, biurokratycznego traktowania współzawodnictwa pracy. Znane są wypadki, że robotnicy bardzo wysoko przekraczający normy nie byli uznawani za przodowników pracy, ponieważ nie zgłosili formalnego udziału we współzawodnictwie.

Podstawą i warunkiem należytego rozwoju współzawodnictwa musi być podejmowanie przez samych robotników konkretnych, ściśle sprecyzowanych zobowiązań.

Jeśli zobowiązania są zespołowe, to nie mogą być podejmowane przez wąski aktyw w imieniu ogółu pracowników.

Zobowiązania zespołowe muszą być wyrazem świadomej woli całej załogi, muszą być gruntownie omówione i przedyskutowane na naradach wytwórczych wszystkich robotników i na naradach poszczególnych oddziałów fabrycznych, sal, zespołów produkcyjnych, poddane pod rozwagę i dyskusję przez radę zakładową, oddziałowe organizacje związkowe i przez mężów zaufania w grupach związkowych.

Aby dyskusja jednak stała na właściwym poziomie i dała pełne rezultaty, wszyscy członkowie załogi muszą znać dokładnie plan, zadania produkcyjne całego zakładu, oddziałów, zespołów maszyn, a nawet poszczególnych maszyn. Trzeba wskazywać robotnikom trudności z jakimi walczy fabryka, i informować o „wąskich przekrojach" produkcji.

W taki tylko sposób można wzmóc inicjatywę twórczą i aktywność robotników, zwiększyć ich zainteresowanie sprawami produkcji, wzmocnić poczucie, iż są współgospodarzami zakładu pracy i pobudzić u nich ambicję wykonania zobowiązań.

Rozszerzenie, wzmożenie i pogłębienie współzawodnictwa pracy wymaga ponadto systematycznej kontroli zobowiązań, w której uczestniczyć musi szeroka reprezentacja samych współzawodniczących.

Wzrost wydajności leży w najlepiej pojętym interesie klasy robotniczej. Przynosi jej bowiem doraźne korzyści materialne, a jednocześnie, stanowiąc podstawę wykonania Planu 6-letniego, stwarza podwaliny nowego, lepszego, wolnego od wyzysku ustroju socjalistycznego.

Doprowadzić tę prawdę do świadomości każdego pracującego człowieka w Polsce, zorganizować i podnieść na wyższy poziom masowy, prężny, wyzwalający energię twórczą klasy robotniczej ruch współzawodnictwa pracy — oto wielkie, odpowiedzialne zadanie ruchu zawodowego.

Zamiast mieszkać „kątem" — we własnym lokalu

Studenci sami pomogą

przy budowie trzech nowych domów akademickich

Opieka nad młodzieżą studiującą wzrasta z każdym rokiem. Przykładem tego może być m. in. liczba miejsc w łódzkich domach akademickich. W ubiegłym roku mieliśmy ich tylko 1.100. w roku bieżącym rozporządzać będziemy 2.300 miejscami.

W październiku oddany zostanie do użytku VII Dom Akademicki przy ul. Bystrzyckiej. Równocześnie rozpocznie się budowę dalszych trzech domów, które staną przy tej samej ulicy.

W związku z tym Zarząd Okręgowy ZAMP-u i Komisja Okręgowa ZSP wydały wspólną odezwę, wzywającą wszystkich studentów łódzkich wyższych uczelni do wzięcia udziału w pracy przy budowie przeznaczonych dla nich domów.

Studenci, pragnący przyczynić się „własnoręcznie" do powstania nowych burs, mogą się zgłaszać już od 25 bm. do administracji domów akademickich przy ulicy Zamenhofa 13. Okres trwania swej pracy deklarują sami. Wszyscy otrzymają wynagrodzenie według stawek obowiązujących w budownictwie.

Do pracy studenci dostaną kombinezony, mogą również korzystać ze stołówek SPB. Zamiejscowi mają zapewnione noclegi i mieszkania.

Prace rozpoczną się 1 września i trwać będą do 1 listopada. (v)



Nasze Rady

Z. KULIK: — W Okręgowej Dyrekcji Szkolenia Zawodowego (ulica Piotrkowska 125) poinformują Pana dokładnie.

* * *

EDWARD SZCZĘŚNIAK — KALISZ: — Powinien Pan zgłosić się do org. „Służba Polsce" i poprosić o skierowanie na właściwy kurs.

* * *

KONTUZJOWANA. — Prosimy skierować podanie wraz z zaświadczeniem Dozoru Sanitarnego do Wydziału Kwaterunkowego, ul. Legionów 10.

* * *

ANTONI KONARZEWICZ: — Dzieła Sienkiewicza zamawiać można w każdej księgarni Domu Książki. Przy okazji jednak przypominamy jeszcze raz wszystkim Czytelnikom, którzy w sprawie tej zwracają się do Naszych Rad, że jeden tom tych dzieł kosztuje tysiąc złotych a nie sto, jako podano, wskutek pomyłki korektora. W związku z tym zamieściliśmy kilka dni temu sprostowanie.

* * *

TARMANGANI: — W sprawie wydania powieści proszę zwrócić się do której ze spółdzielni wydawniczych np. „Czytelnik", Warszawa, Daszyńskiego 14.

Narada dyrektorów CZ

w związku z obradami Plenum

W związku z wytycznymi Planu 6-letniego odbyła się wczoraj w Zarządzie Gł. Związku Włókniarzy narada dyrektorów Centralnych Zarządów oraz Zjednoczeń, zwołana w celu omówienia zagadnień jakie mają być tematem obrad najbliższego Plenum.

Szczególną uwagę poświęcono zagadnieniom dodatkowej akumulacji oraz racjonalizacji w przemyśle włókienniczym. (w)

Po nauce — dobra praca

Szkolimy techników budowlanych

Specjalny budynek dla słuchaczy

Dla zrealizowania zadań Planu 6-letniego trzeba przede wszystkim przygotować kadry wykwalifikowanych fachowców. Dlatego też powstają coraz to nowe szkoły zawodowe kształcące młodzież w odpowiednim zawodzie.

W bieżącym roku szkolnym przewiduje się również rozbudowę istniejących w Łodzi państwowych szkół budownictwa lądowego.

Instytucja ta będzie posiadała następujące wydziały: 3-letnie Liceum Budowlane, 4-letnie Liceum Budowlane, 4-letnie Technikum Budowlane, 4-letnie Technikum Budowlano-Drogowe, 3-letnie Liceum Drogowe i 2-letnie Liceum Budowlano-Instalacyjne.

Dzięki temu uzyskano jeszcze 120 wolnych miejsc. Kandydaci mogą więc składać podania o przyjęcie, z tym, że egzaminy złożą w terminie jesiennym.

Absolwenci wszystkich tych szkół otrzymają świadectwa techników dyplomowanych i mają zapewnione posady w instytucjach państwowych, bądź też spółdzielczych.

W tym roku szkoły otrzymają kompletnie wyposażony we wszystkie pomoce naukowe gmach przy ul. Kilińskiego 79. (j)

Codzienna nowelka „Expressu"

RECENZJA

Halim

Kurtyna poszła w dół i wnet potem wpadł do garderoby Marii jej mąż młody malarz.

— Kochanie, byłaś niezrównana!.. Publiczność jest wstrząśnięta!

— Wstrząśnięta... — wzruszyła ramionami aktorka — miałam wrażenie, że na widowni siedzą mumie, a nie prawdziwi widzowie... Żeby bodaj parę oklasków!

— Widz wstrząśnięty do głębi nie reaguje nigdy On jest po prostu skamieniały, nie może się więc zdobyć na taki prozaiczny odruch, jak bicie oklasków.

— Ach Marku — uśmiechnęła się smutnie artystka — komponujesz, a mnie po prostu chce się płakać!... Po raz pierwszy zagrałam wreszcie popisową rolę w teatrze z prawdziwego zdarzenia i czuję... I czuję...

Zapukano do drzwi i wszedł autor. Był rozpromieniony.

— Wspaniała sztuka... Może nie zagrana tak, jak o tym myślałem, ale sztuka doprawdy niezwykła... Gdyby tylko pani tę scenę przy czytaniu listu odtworzyła bardziej z ogniem...

— Z ogniem? — żachnęła się aktorka — wydobyłam z siebie wszystko co mogłam tylko, że pańska sztuka...

— O, może chciałaby pani coś zarzucić mojej sztuce?

— Właśnie!... że nie daje mi żadnego pola do popisu.

W tej chwili rozległ się dźwięk dzwonka na znak, że zaczyna się akt trzeci... Autor uśmiechnął się kwaśno i zauważył dyplomatycznie.

— Dzwonią... Nie denerwujmy się! Niech pani idzie na scenę. Zbyt długi antrakt może być fatalny w skutkach... Publiczność zaczyna się niecierpliwić, nie pozwólmy więc, żeby ostygła.

— Ostygła? Ależ przecież ona jest lodowato zimna!

— Ach, dość tych przycinków! — zawył nieszczęśliwy autor — przecież i ja mam nerwy!

— Trzeba je było mieć, pisząc tę sztukę! — sapnęła aktorka wypadając na scenę...

— Akt trzeci się skończył. Publiczność wysłuchała go uprzejmie, kurtyna zapadła. Dyrektor wciąż jeszcze nie jest pewny: czy sztuka „chwyciła, czy też nie". W garderobie Marii, Marek jest jak zawsze pełen galanterii i malarskiego entuzjazmu.

— Byłaś naprawdę czarująca! — całuje w rękę swoją żonę.

— Mniejsza z tym jaka byłam... Ale jakie były te krokodyle na sali?

— Były rozentuzjazmowane, uniesione!

Do garderoby wchodzi stary Łabędź, inspicjent: oto nareszcie człowiek, od którego można się czegoś dowiedzieć.

— Jak tam krytycy? Jak przede wszystkim stary Gorczeń — rzuciła się w jego stronę Maria.

— Hm — zastanowił się Łabędź — Gorczenia trudno odcyfrować... On zawsze ma na twarzy maskę... Słyszałem tylko tyle, co powiedział do jednego ze swoich znajomych: „Więc dobrze, zjemy razem obiad na mieście, o drugiej, a potem pójdę do domu i napiszę recenzję z tej sztuki... Chciałbym jak najprędzej odwalić tę pańszczyznę".

— Tak powiedział? — jęknęła Maria — czuję, że recenzja będzie straszna.

— Niekoniecznie — mruknął Łabędź, — Gorczeń jest z natury zgryźliwy i złośliwy, dla niego więc pańszczyzną jest raczej napisanie recenzji przychylnej.

Jest późny wieczór. Maria wędruje wraz z mężem przez kręte ulice miasta. Tyle nadziei związała z tą swoją pierwszą większą rolą, a tymczasem.

— Ach, mój drogi! dlaczegoś mnie ściągnął tutaj z prowincji? Tam w teatrze, brylowałam, tam uważali mnie wszyscy za wielką artystkę, a tym czasem tutaj... Nie miałam ani jednego brawa przy podniesionej kurtynie... A jeśli w dodatku przejedzie mnie ten stary Gorczeń, będę ugotowana na amen!

Jest już wiosna, w parku kwitną bzy. Marek idzie obok swojej żony, pełen zasępienia.

— Ach jakby dopomóc temu kochanemu dziecku, żeby było szczęśliwe? — zastanawia się i nagle wzrok jego pada na przechylającą się przez sztachety gałąź kwitnącego bzu.

W tej samej chwili wpadł mu do głowy kapitalny pomysł.

— Trzeba mi będzie pójść zaraz jutro do kwiaciarni — uśmiechnął się sam do siebie.

...Następnego dnia Gorczeń, wróciwszy z obiadu do domu, zabrał się do pracy. Gorczeń mieszkał na piątym piętrze w starej kamienicy w ciemnym smutnym pokoju. I oto nagle, kiedy siadł teraz za stołem, ktoś zapukał i zaraz potem staremu krytykowi wydało się, że do jego mrocznego pokoju wpadł uśmiech wiosny: to posłaniec przyniósł dla niego ogromny bukiet potrójnego bzu wraz z bilecikiem z czterema słowami: „od gorącej nieznanej wielbicielki".

Stary melancholik długo wąchał kwiaty i zezem spoglądał na biały bilecik.

— Zatem nadeszła już wiosna! — rozmarzył się.

A następnego dnia czytelnicy, czytając recenzję Gorczenia, przecierali oczy. Zamiast, jak zwykle suchych złośliwości znaleźli, poetyczny artykuł — pełen pobłażliwości i z entuzjazmem wysławiający autora sztuki i grę młodej aktorki, kreującej rolę główną. A sam Gorczeń, indagowany przez przyjaciół, tłumaczył się z pewnym zawstydzeniem.

— Tak, tak! ta recenzja moja jest może zbyt entuzjastyczna, ale, widzicie, wczoraj po południu byłem w takim specyficznym nastroju... Coś mnie wzruszyło... Coś przypomniało, że znów nadeszła wiosna, a ja nie jestem jeszcze taki stary skoro... No i nie mogłem napisać inaczej...

Przygody Wicka i Wacka



WACEK: — Trzeba sprowadzić zduna. Całe mieszkanie czarne od dymu...
WICEK: — Jak trzeba, to trzeba... Tylko zawołaj jakiegoś dobrego fachowca...

ZDUN: — Trzeba to przysłowie znać — „Bóg dał rączki, żeby brać". Muszę prędko kończyć, bo mam jeszcze dużo zamówień na mieście...

WACEK: — Tu pan ma dwa tysiące, jak umówiliśmy się...

WICEK: — Tylko niech pan zrobi próbę, czy dobrze ciągnie...

WICEK: — Pieniądze pan wyciągnął, ale piec nie ciągnie!
ZDUN: — Za dwa patyki nie może się dobrze palić. Musi kosztować najmniej pięć!

Na odlew

O pewnej pani

Chciałem wyczytać coś z jej twarzy,
lecz czy uwierzysz czytelniku,
nie wyczytałem nic prócz nazwy
używanego kosmetyku!

Czek.

—o[]o—

Nowe gatunki cukru

ukazały się w sprzedaży

W sklepach ukazały się nowe gatunki cukru.

Oprócz kryształu zwykłego, który sprzedawany jest nadal w cenie 175 zł za kg, można nabyć także i kryształ rafinowany po 195 zł.

Prócz tego sklepy sprzedają kostkę prasowaną luzem po 205 zł i w paczkach po 210 zł, oraz kostkę piłowaną luzem po 225 zł i w paczkach po 230 zł za kilogram.

W ciągu dwóch dni

możesz mieć gaz

Jest pod dostatkiem gazomierzy a nawet kuchenek do pieczenia
Tylko dlaczego Z.N. nie uprzystępnia wygód ludziom pracy?

O tym, że światło elektryczne jest lepsze od gazowego — nikt chyba nie wątpi. Natomiast jeśli idzie o kuchenki — gazowe przewyższają elektryczne pod wieloma względami. M. in. poważną zaletą ich jest, że są bardziej praktyczne w użyciu.

Toteż wielu łodzian zainteresuje niewątpliwie wiadomość, że Gazownia rozporządza obecnie dużą ilością gazomierzy. A przecież w śródmieściu nie ma prawie domu, nie przyłączonego do tzw. „pionu". W wielu mieszkaniach znajdują się nawet gotowe instalacje, których nie wykorzystuje się właśnie z powodu braku gazomierza.

Tam, gdzie instalacja już jest i nie wymaga żadnych przeróbek, zainstalowanie gazomierza i włączenie gazu może nastąpić **w ciągu dwóch dni od złożenia podania.** Jeśli zaś konieczne są drobne przeróbki czy reperacje, trwa to naturalnie trochę dłużej. Warto jednak poczekać nawet dwa czy trzy tygodnie i mieć potem przez całą zimę spokój.

Gazownia idzie zresztą jeszcze bardziej na rękę ludziom pracy. Dostarcza bowiem odbiorcom również kuchenek: zarówno małych, jak i większych, przystosowanych do pieczenia. Cena ich skalkulowana jest nisko, co umożliwia nabycie nawet i mniej zarabiającym odbiorcom.

Posiadane zapasy gazomierzy, jak i zdolność produkcyjna Gazowni umożliwi przyłączenie do sieci około 5 tysięcy nowych odbiorców.

Wróćmy jednak jeszcze do instalacji. Jak już wspomnieliśmy, prawie każdy dom w śródmieściu przyłączony jest do tzw. „pionu", od którego można doprowadzić przewody do wszystkich mieszkań. Najczęściej jednak wygląda to w ten sposób, że w domu, zamieszkałym przez dwudziestu lokatorów, instalacja gazowa znajduje się jedynie w dwóch, czy trzech mieszkaniach. Pozostałe są jej pozbawione.

Tutaj zakładanie nowych przewodów jest już rzeczą dość kosztowną i nie każdy może sobie na to pozwolić. **Toteż aby przyjść z pomocą ludziom pracy, FGM przeznaczył na tego rodzaju roboty dwa miliony złotych, przydzielając je Zarządowi Nieruchomości.**

Pieniądze te miały być zużyte właśnie na przeprowadzenie robót instalacyjno-gazowych w domach podległych ZN. Jak dotąd jednak, nic nie słychać o rozpoczęciu prac.

A szkoda. Są gazomierze, gazu coraz więcej, skoro więc są również i kredyty, czemu się ich nie zużywa ... (mk)

Pierwszy w Polsce

Aeroklub robotniczy

przy ZPB im. Stalina

W Łodzi powstał pierwszy w Polsce Aeroklub robotniczy, który zorganizowano przy ZPB im. Stalina. Należeć do niego mogą wszyscy bez wyjątku robotnicy tych zakładów.

Jednym z najgłówniejszych jego zadań jest umożliwienie robotnikom nauki pilotażu bez odrywania ich od warsztatu pracy.

Aeroklub przy ZPB im. Stalina rozpocznie już w najbliższym czasie szkolenie 10 przodowników pracy tej fabryki.

Program nauki, która odbywać się będzie w godzinach wolnych od pracy, opracowano w taki sposób, aby po czterech miesiącach jej trwania, robotnicy mogli już samodzielnie wzlecieć w górę i kierować samolotem. (a)

———

Kobiety wiejskie

uczą się gotować i szyć

Z inicjatywy kół gospodyń uruchomiono we wsiach woj. łódzkiego przeszło 150 kursów, przygotowujących kobiety i dziewczęta wiejskie do racjonalnego prowadzenia gospodarstwa domowego.

Żądajcie okazania legitymacji!

Pseudo inspektorzy

„kontrolują" sklepy łódzkie

Ostatnio stwierdzono, że w niektórych sklepach uspołecznionych i prywatnych nieznane osoby przeprowadzały „inspekcje", nie posiadając na to uprawnień, ani nie reprezentując organów do tego rodzaju czynności uprawnionych.

W związku z tym Wydział Handlu przy Prezydium Rady Narodowej w Łodzi, w ramach którego działa IOR, apeluje do kierowników placówek, **aby każdorazowo legitymowali osoby dokonywujące inspekcji.**

Kontrolę placówek państwowych i spółdzielczych mogą przeprowadzać osoby, posiadające upoważnienie imienne z fotografią. Do kontroli sektora prywatnego upoważnia tylko i wyłącznie delegacja służbowa, w której wymieniona jest kontrolowana firma, adres i dzień kontroli. Delegacja zaopatrzona jest w stempel Rady Narodowej.

Powyższe uwagi nie dotyczą naturalnie kontroli przeprowadzanych przez Delegaturę Komisji Specjalnej i SKKC, których przedstawiciele posiadają innego rodzaju dowody i legitymacje.

Jeszcze jedna placówka MHD

Pijalnia kawy i herbaty

przy ul. Piotrkowskiej 108

Dłuższy czas przy ul. Piotrkowskiej 108 straszyły brudem szyby wystawowe mieszczących się tutaj dawniej sklepików. Nie jeden z przechodniów zadawał sobie pytanie, dlaczego lokale te stoją niewykorzystane i nic się w nich nie robi.

Okazuje się jednak, że nie tylko coś się robi, ale prace przygotowawcze zostały już prawie zakończone. **Obydwa sklepy przydzielono mianowicie MHD, który zamierza otworzyć tu pierwszą w Łodzi pijalnię kawy i herbaty. Plany są już przygotowane i w najbliższych dniach przystąpi się do robót remontowych, których zakończenie przewidywane jest na początek października.**

Obydwa lokale połączy się w jedną całość, która otrzyma estetyczne, nowoczesne obramowanie.

Fronton gmachu wykończy się podobnie jak mieszczący się obok Bar „Pod słoniem", a równocześnie w ścianie, wychodzącej na pasaż, wybije się drugie szerokie wejście i okna. Drzewa, które tu rosną pozostaną, zaś na miejscu trawnika urządzi się letni taras, kryty długą markizą. (a)

Pańskie oko konia tuczy...

„Plantacje"... chwastów!

Wskutek karygodnych zaniedbań i braku kontroli całe gospodarstwa leżą odłogiem w Łodzi

Gospodarkę Centrali Ogrodniczej, przy ul. Swojskiej w Łodzi łatwo rozpoznać z dużej odległości. Pięknie i bujnie wyrosły tu na wysokość dwóch metrów... chwasty! Nie widać spod nich nawet doświadczalnej pszenicy „6-latki", Łysenki, która była tu zasiana na dość dużym obszarze.

Obsiano też dwie morgi cebulą ale jej nie wypielono. W ubiegłym roku sprzątnięto kartofle, a gruntu nie zaorano. Piękny staw i sad owocowy są całkowicie zapuszczone.

— Może to jakieś nowe eksperymenty — dziwią się sąsiedzi i czekają co z tych chwastów wyrośnie. A na razie walczą jak mogą z tymi właśnie chwastami, pleniącymi się po całej okolicy.

Druga „plantacja chwastów" w północnej dzielnicy Łodzi mieści się przy ul. Kryształowej 3. Jest to gospodarka ob. Laskowskiego, pracownika Centrali Ogrodniczej. Żona jego pracuje jako asystentka w Wyższej Szkole Gospodarstwa Wiejskiego, zna się więc dobrze na uprawie ziemi. Ale dwoje zatrudnionych zawodowo ludzi, mimo najlepszych chęci, nie daje sobie rady z uprawą trzech i pół hektara ziemi. Mieliby oni dość pracy na 1 ha.

W niewłaściwe ręce trafiła też 5 czy 6 hektarowa gospodarka przy ulicy Wici Nr 6. Dzierżawca, ob. Ustaszewski, zajmuje się transportem konnym i stąd czerpie środki utrzymania. Ziemia go nie obchodzi. Najlepszy dowód: nawóz ze swej stajni sprzedaje, a własny grunt „użyźnia" śmieciami i tłuczonym szkłem. Możliwy jeszcze do wyremontowania budynek gospodarczy rozebrał, a cegłę sprzedał.

Doskonale „urządził się" emerytowany urzędnik starostwa, ob. Morawski. Mieszka wygodnie przy ul. Mielczarskiego a do tego dostał jeszcze w dzierżawę 3,5 hektarową gospodarkę z ładną willą i sadem owocowym, przy ul. Boruty. Ziemię uprawia mu wynajęty dozorca, z willi zaś korzysta ob. Morawski, przyjeżdżając w niedziele i święta w licznym towarzystwie na zabawy „na świeżym powietrzu".

Trudno uwierzyć w to, że takie „kwiatki" są jeszcze możliwe w 1950 roku. Walczymy o podniesienie wydajności z hektara, o racjonalne wykorzystanie każdej piędzi ziemi, gdy tymczasem całe gospodarstwa leżą odłogiem i są rozsadnikami chwastów, albo służą czyimś prywatnym celom!

Gospodarki o których mowa są pod zarządem Wydziału Rolnictwa przy Prezydium Rady Narodowej w Łodzi. Na mocy specjalnych umów otrzymali je w dzierżawę użytkownicy. Umowę taką można rozwiązać w razie stwierdzenia, że ziemia jest źle użytkowana.

Czemu więc Wydział Rolnictwa toleruje taki stan rzeczy? Czyżby nie wiedział co się dzieje w powierzonych jego opiece gospodarstwach?

Specjalna uwaga zaś należy się Centrali Ogrodniczej, która dopuściła do zupełnego zdewastowania powierzonego sobie obiektu doświadczalnego. Taka „gospodarka" zakrawa na skandal. Mamy więc nadzieję, że zajmą się tym odpowiednie władze! (l)

Kawał(y) z „Expressu"

Towarzystwo gra w karty. Nagle jeden z graczy chwyta sąsiada za rękę i krzyczy:

— Oszukujesz! Od dawna już cię o to podejrzewałem! Zresztą niedaleko pada jabłko od jabłoni. Twój ojciec też oszukiwał, a brat twój...

— Przepraszam — wtrąca się trzeci partner. — Czy myśmy tu przyszli na pogawędkę, czy grać w karty?

* * *

Rozmawiają dwie przyjaciółki.

— ...dlatego też urządziłam się w ten sposób, że gdy kłócę się z mężem wysyłam dzieci do parku, żeby nie były świadkami scysji...

— Teraz już rozumiem, dlaczego wasze dzieci stale siedzą w parku!

Świetlny drogowskaz

na rogu Piotrkowskiej i Stalina

Wczoraj na rogu ul. Piotrkowskiej i Stalina zmontowany został pierwszy, z siedmiu zapowiedzianych, drogowskaz świetlny.

Innowację tę powitają na pewno z radością kierowcy, którzy dotychczas błąkali się w nocy poomacku kilkanaście minut, zanim trafili na właściwą ulicę wylotową. (j)

Rzucam boks!
Waga ciężka jest vacat

— Już nie włożę więcej rękawic!

— A to dlaczego?

— Mam dosyć boksu. Ostatni sezon był dla mnie fatalny. Miałem złamane czy też pęknięte trzy żebra. To wystarczy.

— Co na to powie klub?

— Klub już powiadomiłem o swej decyzji i będą musieli się z tym pogodzić. Na razie sekcja jeszcze odpoczywa, treningi rozpoczną się dopiero za dwa tygodnie.

— A co pan zrobi z nadmiernymi kilogramami? Bez treningu i bez boksu sadełka dobrze przybędzie?

— Nie martwię się tym. Mam apetyt, widocznie organizm jest zdrowy, a że trochę przytyję... mniejsza z tym.

A więc waga ciężka w Związkowca-Zrywie jest vacat. Niewadził porzucił boks.

Przegrali 1:3
ligowcy łódzcy w Wałbrzychu

Ligowa drużyna piłkarska ŁKS Włókniarza zakończyła objazd Dolnego Śląska spotkaniem w Wałbrzychu, rozegranym z tamtejszym zespołem Górnik.

Mecz ten zakończył się przegraną łodzian w stosunku 1:3.

TEATRY

Im. Stefana Jaracza — „ODWETY“ — godz. 19.15.

Powszechny — „WIELKI CZŁOWIEK DO MAŁYCH INTERESÓW“ — godz. 19.15.

Osa — „ŚLUBY MURARSKIE“ — czyli wodewil warszawski — godz. 19.30.

Lutnia — „CÓRKA PANI ANGOT“ — godz. 19.15.

Pozostałe nieczynne.

KINA

ADRIA — Curie-Skłodowska — 15, 17.30, 20.
BAŁTYK — Konfrontacja 16, 18,30, 21,
BAJKA — Maaret — 16, 18, 20.
GDYNIA — Program aktualności nr 30.
HEL — Kino nieczynne.
MUZA — Maaret — 18, 20.
POLONIA — Płomienie — 17, 19, 21
PRZEDWIOŚNIE — Dziewczęta z baletu, 18, 20.
ROBOTNIK — Oni mają ojczyznę — 18, 20.
ROMA — Kłopotliwe alibi, 17.30, 20
REKORD — Baryłeczka — 17.30, 20
STYLOWY — Przybrana córka — 17.30, 20.
ŚWIT — Poszukiwacze złota, 18, 20.
TĘCZA — Pustelnia parmeńska I seria — 16.30, 18.30, 20.30.
TATRY — Urodzony w październiku — 16.30, 18.30, 20.30.
WISŁA — S. O. S. — 16.30, 18.30, 20,30.
WŁÓKNIARZ — Płomienie — 16.30, 18.30, 20.30.
WOLNOŚĆ — Miasto Młodzieży (Komsomolsk) — 15.30, 18, 20.30.
ZACHĘTA — Kwiat miłości, 18, 20.

Eksperyment w ringu
Jawne sędziowanie w Szczecinie
Mistrzostwo Polski juniorów wyłoniły tylko dwa talenty pięściarskie

W Szczecinie na mistrzostwach pięściarskich Polski dla juniorów po raz pierwszy oficjalnie zastosowano system jawnego sędziowania.

Zapewne wszystkich interesuje, jak wypadł ten eksperyment, toteż na ten temat rozmawialiśmy z uczestnikiem mistrzostw, sędzią ringowym, Zawadowskim, którego uwagi przytaczamy:



— System ten odkrył karty punktowe przed publicznością. Po zakończonej walce ogłaszano zwycięzcę, a następnie odczytywano z karty punktowej, jak dany sędzia punktował poszczególne rundy.

— Co takie sędziowanie dało zawodnikom?

— Nic. Dla zawodników wszystko pozostało po dawnemu. Dopiero po skończonej walce dowiadywali się oni, jaki był jej przebieg. Należałoby pomyśleć jednak nad tym, żeby zawodnik po każdej rundzie był poinformowany o stanie walki i odpowiednio do tego rozkładał swe siły. To było by jawnym sędziowaniem w całym tego słowa znaczeniu z wielką korzyścią nie tylko dla widowni, lecz, co ważniejsza, dla walczących.

— Jak publiczność przyjęła tę innowację?

— Na ogół przychylnie, chociaż nie obeszło się bez przykrego zgrzytu. Był taki moment, że trzeba było przerwać zawody na dłuższy czas, żeby uspokoić widownię. Idealnego sędziowania nikt nie wymyśli, ale trzeba pogłębić to, co zastosowano w Szczecinie.

— Jak wypadł narybek?

— Słabo, znacznie gorzej, niż w latach ubiegłych. Zaledwie na dwóch zawodników trzeba zwrócić uwagę. Pierwszy to Krauze (Śląsk), wychowanek Gwardii, a drugi nazywa się Drogosz z Częstochowy. Zwłaszcza Drogosz, to „cudowne dziecko“, urodzony talent bokserski, który trzeba dać w dobre ręce. Dzisiaj Drogosz walczy w wadze papierowej, ale chłopak na pewno rozwinie się. Patrząc na niego, na jego błyskawiczny refleks, wyczucie dystansu, pracę nóg i inne walory, aż podziw bierze, gdzie się mógł tego nauczyć. Do złudzenia przypomina Czortka z najlepszych czasów.

— Dlaczego łodzianie wypadli tak słabo?

— Myśmy wystawili najmłodszych. Nie mieliśmy nikogo z rocznika 1931, bo do mistrzostw okręgowych też nie dopuściliśmy starszego rocznika. Później, gdy PZB wyjaśnił, że 1931 r. może startować, nie skorzystaliśmy z tego, nie chcąc wycofywać chłopców, którzy zdobyli mistrzostwo okręgu.

— A inne okręgi?

— Inne okręgi wykorzystały wszelkie możliwości. Był nawet taki „junior“, który w książeczce zawodniczej miał wpisane już blisko 100 walk.

— A jak walczyli łodzianie?

— Na ogół nieźle, nie mieli jednak szczęścia w losowaniu i od razu wpadli na najsilniejszych. Niepowodzeniem tym nie ma się co przejmować.

— A jak wypadła organizacja?

— Pod tym względem Szczecin zdystansował wszystkich z Wrocławiem i Gdańskiem na czele. Uczmy się tak organizować zawody.

ČSR-Polska 129:93

W drugim dniu międzynarodowego meczu pływackiego Polska — Czechosłowacja Dzikówna na 400 m. st. dow. ustanowiła **nowy rekord Polski z wynikiem 6:04,6.** Druga w tej konkurencji była Becvarovska — 6:17,5. 3) Przyborowicz — 6:18,1.

Drugim rekordem, jaki ustanowiono w tym dniu, był czas 4:12,9, uzyskany w sztafecie 3 x 100 m. st. zm. w konkurencji kobiet, osiągnięty przez drużynę CSR. Drugie miejsce zajęła sztafeta polska z czasem 4:17,3

W pozostałych konkurencjach padły następujące wyniki:

MĘŻCZYŹNI:

200 m. st. klas. — 1) Skovajsa (CSR) 2:49,6. 2) Komadel (CSR) — 2:51,0, 3) Dobrowolski (Polska) — 2:52,5.

100 m. st. dow. — 1) Puhaisky (CSR) — 1:01,5, 2) Bubnik (CSR) — 1:01,8. 3) Procel (Polska) — 1:03,7.

3 x 200 m. st. klas. — 1) CSR — 8:37,4, 2) Polska — 8:48,3.

4 x 200 m. st. dow. — 1) CSR — 9:48,0, 2) Polska — 9:55,9.

W towarzyskim meczu piłki wodnej zwyciężyła drużyna Czechosłowacji 17:2 (9:2). W drużynie polskiej grało 2 zawodników czechosłowackich Landhamer i Novotny.

KOBIETY:

100 m. st. grzbiet. — 1) Nagovska (CSR) — 1:24,1. 2) Żurkówna 1:28,7.

100 m. st. mot.: — 1) Proniewicz (Polska) — 1:29,2, 2) Dobranowska (Polska) — 1:30,6, 3) Simova (CSR) — 1:35,0.

Bychlew nagradzał oklaskami
pokazowe gry czołowych ping-pongistów łódzkich

Zawody propagandowe tenisa stołowego urządzone przez ŁOZTS we wsi Bychlew pod Pabianicami spełniły swe zadanie. Mieszkańcy Bychlewa wypełnili po brzegi salę szkolną, nie szczędząc oklasków zawodnikom za ładne zagrania.



Jako przedmecz, odbyło się spotkanie pary juniorów Jakóbczak - Wyrzykowski z wynikiem 2:1 oraz Borowska — Juszczakówna 2:1.

Głównym punktem zawodów był mecz między dwoma teamami łódzkimi. W teamie A grali: Krzysik, Wiktorowski, Wystop, Lasocik II, a w teamie B: Krygier, Supeł, Pietrzak, Jakóbczak. Nieodpowiedni stół i zbyt szczupła sala uniemożliwiały rozwinięcie tempa gry, mimo to spotkania wypadły ciekawie. Zwyciężył team B 5:3. Pokazowe spotkanie Krygier — Krzysik z powodu zapadającego zmierzchu i braku dostatecznego oświetlenia nie odbyło się.

Gościnny LZS Jutrzenka podejmował łodzian tradycyjną lampką wina. Wycieczka należała do bardzo miłych. Ciekawe, że Grzelczyk był jedynym zawodnikiem spośród wyznaczonych, który zawiódł, ciekawsze jest jednak to, iż w ub. sezonie z reguły w podobnych propagandowych zawodach nie brał udziału.

Warszawa—Moskwa 6:5
Polacy wygrali dwie pozostałe gry mieszane

Wczoraj na kortach tenisowych CWKS w Warszawie nastąpiło dokończenie towarzyskiego meczu tenisowego Moskwa — Warszawa, przerwanego dnia poprzedniego z powodu ciemności.



Jak wiadomo, mecz przerwano przy stanie 5:4 na korzyść Moskwy, a do wypełnienia programu zawodów pozostały jeszcze do rozegrania dwie gry mieszane.

Tenisiści polscy spisali się nadspodziewanie i obie te gry wygrali. Para Jędrzejowska, Skonecki pokonała parę Korowina, Ozierow w stosunku 6:3, 6:2, natomiast para Popławska, Piątek zmuszona była przez parę Jemielianowa, Andrejew do wielkiego wysiłku, ażeby przechylić zwycięstwo na swoją stronę. Zwłaszcza zacięty był drugi set, który polska para wygrała w stosunku 11:9, oddając pierwszego 6:8. Trzeci set przegrała para radziecka 2:6.

W ten sposób ostateczny wynik meczu tenisowego Warszawa — Moskwa brzmi 6:5 na korzyść Warszawy. Tenisiści radzieccy dzisiaj rano odjechali do Moskwy.



MIECZYSŁAW PRZYBYŁ

— Nie. Nigdy nie uprawiałem sportu. Nawet gdy byłem młody... Po prostu nie było warunków; działalność polityczna, aresztowania... więzienie... I tak mi zbiegły młode lata. Pamiętam, w wojsku chcieli raz ze mnie zrobić sportowca. Startowałem w jakimś pięcioboju, ale pociechy ze mnie nie mieli.

— Więc jak się to stało, że dzisiaj jest pan takim zapalonym zwolennikiem sportu i działaczem sportowym?

— Gdy wszedłem do Zarządu Głównego Włókniarzy powierzono mi czynność przewodniczącego Zrzeszenia Sportowego. Chociaż na sporcie absolutnie nie znałem się, wyczuwałem jak należy podejść do sportu związkowego w Polsce Ludowej. Nie miałem żadnego doświadczenia, po prostu wyczuwałem to instynktownie.

— Dobrze. Lecz od takiego typu działacza do zapaleńca sportowego droga daleka. Przecież dzisiaj na każdych zawodach widzimy prezesa na trybunie?

— A no, tak się jakoś w ten sport wsiąkło. Początkowo oprowadzali mnie po różnych imprezach, pokazywali to boks, to piłkę nożną, lub hokej, czy też inną koszykówkę i... widzicie co ze mnie zrobili...

— ? ? ?

Dzisiaj nie ma takiej sportowej imprezy włókniarskiej, którą bym opuścił. Zginąłem z kretesem... ugrzązłem w sporcie po uszy. A przecież gdy pierwszy raz znalazłem się na zawodach pięściarskich i zobaczyłem zaciętą walkę, krzyczałem: „To jest barbarzyństwo, żeby tak bić“! A dzisiaj... dzisiaj pilnuję żeby mi jakieś posiedzenie „nie wyskoczyło“ i nie uniemożliwiło pójścia na zawody. Jestem już „obłożnie chory na sport“.

ANDRZEJ ŻAŃSKI

SYGNAŁ W CIEMNOŚCIACH

60)

— Poziomki są rzeczywiście doskonałe — skonstatował potem konwencjonalnie i urwał nagle, bo przypomniały mu się inne poziomki: te, które przed tygodniem zrywał w lesie z Anną i którymi potem pachniały jej usta, kiedy całował ją wśród gęstwiny pierzastych paproci.

I znów dogonało go wspomnienie o jasnowłosej pannie, które prześladowało go przez te wszystkie ostatnie dni.

Los zetknął go dotychczas z wieloma kobietami. Przelatywały one przez pogodny firmament jego życia niby meteory, po których zostaje na niebie nikły błysk ginący po krótkiej chwili.

Do żadnej z nich nie zdołał się przywiązać, za żadną nie tęsknił, przez żadną nie cierpiał: czyli po prostu nigdy nie kochał naprawdę.

Aż dopiero teraz...

Właściwie Annę traktował do niedawna tak samo, jak wszystkie inne: jak piękną przygodę, która prędzej czy później musi się skończyć.

Nigdy, przez moment nawet, nie przychodziło mu do głowy, iż mogłoby być inaczej. Spodobała mu się ta panna o dziecinnych ustach a oczach kogoś, kto tęskni za wielką przygodą. Bawiła go gra, jaką z nią prowadził. Znajdował wiele uroku w takim powolnym zdobywaniu, bardzo na pozór zuchwałej, w istocie jednak niedoświadczonej dziewczyny. Pamiętny, niedzielny dzień miał ukoronować jego wielotygodniowe zabiegi. Uznał, że piękny owoc dojrzał już do zerwania — i w tym też celu wciągnął Annę do „*Mascotty*”.

Wszystko jednakże stało się inaczej, niż planował.

Głośny wystrzał rewolwerowy, który zabrzmiał wówczas w jednym z gabinetów „*Mascotty*“ miał wielorakie skutki. Trzeba było aż takiego drastycznego wypadku, ażeby Karwicz uprzytomnił sobie wreszcie, że bawiąc się z Anną zdobył nie tylko jej zainteresowanie, ale coś więcej: jej miłość.

— Nie zawahała się przed niczym, ale stanęła w mojej obronie! I omal nie zabiła człowieka, tylko dlatego, żeby mnie ratować! — widocznie w Karwiczu istnieje jakiś ukryty kompleks, skoro ten moment jest dla niego aż tak bardzo zasadniczy i tak bardzo ekscytujący go.

Odwaga czy desperacja Anny zaimponowały mu. Nigdy nie wierzył, że ta sentymentalna blondyneczka popełnić może podobne szaleństwo.

— Nie doceniałem jej! — zastanawiał się Karwicz i analizując teraz z kolei swoje własne uczucia zrozumiał, że to, co go ogarnęło i przepala, jest czymś więcej niż pożądaniem...

— Zakochałem się! — stwierdził trzeźwo. A że ponad wszystko kochał zawsze swoją wolność, dokonawszy tego odkrycia nieledwie się przeraził.

Egoistyczny, wygodny, postanowił z męską brutalnością wycofać się z tej niebezpiecznej afery, póki jeszcze czas. Jednakże Anna zbyt głęboko zapadła mu w serce, ażeby mógł zapomnieć o niej po prostu tylko dlatego, że tak to sobie postanowił.

Raz wraz wracała do niego wizja jasnowłosej panny. Raz miała ona na sobie suknię ze srebrno-zielonkawej lamy, która spływała po niej jako woda z rusałczanego stawu. To znów, jak wtedy nad brzegiem Warty, widział ją w kostiumie kąpielowym, przylegającym ściśle do jej niepokojąco pięknych kształtów.

Drobne zdarzenia, które kiedyś z nią przeżył, a które do niedawna jeszcze wydawały mu się błahe, dziś nabierały zgoła innego koloru.

— Przywiązałem się do niej — konstatował i ogarniała go tęsknota.

Tak było przez cały tydzień. Żył w nieznośnym podnieceniu, zdenerwowany, niespokojny.

Teraz zapach poziomek przypomniał mu smak ust Anny. I rozterka jego spotęgowała się.

— Czy jednak postępuję słusznie, walcząc przeciwko własnej krwi i przeciwko własnemu sercu? — przesunął ręką po czole.

Matka spogląda spod oka na syna. W jej palcach połyskuje szydełko, migocące jak malutka błyskawica. Helena Karwiczowa wyrównuje delikatnym ruchem dłoni koronkę i znowu rzuca na syna szybkie spojrzenie.

— O czym się tak zamyśliłeś?

Henryk wygląda jak człowiek zbudzony ze snu. (D.c.n.)

Redaktor Naczelny E. KRONIEWICZ, tel. 112-60 — Adres Redakcji Łódź, ul. Piotrkowska 102-a — Dział Miejski, tel. 129-13 — Sportowy, telefon 137-47 — Ogłoszeń: Piotrkowska 104-a, tel. 111-50 i 114-75. — Wydawca: „EXPRESS ILUSTROWANY“ — Prenumeratę miesięczną, wynoszącą 150 zł przyjmuje PPK „Ruch“ na konto PKO VII-8660 oraz wszystkie Urzędy i Agencje pocztowe oraz listonosze wiejscy. D-1-19434